

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

IA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. — Czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — Ktor przyjmuję codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja:
Częstochowa, ul. P. Marji 32.
Telefon 22-00.
Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadrukowane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenia drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia składowe, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Jak będziemy wybierali posłów i senatorów. Wczorajsze obrady komisji konstytucyjnej Sejmu.

WARSZAWA. — W dniu wczorajszym przed południem rozpoczęło się posiedzenie komisji konstytucyjnej Sejmu, na którym omawiano projekt ordynacji wyborczej, zgłoszony do łaski marszałkowskiej przez BBWR.

Referował pos. Podolski kolejno, najpierw projekt ordynacji wyborczej do Sejmu, a następnie do Senatu.

Ordynacja wyborcza do Sejmu.

Skład Sejmu ustalono na 208 posłów. Prawo wybierania ma każdy obywatel bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 24. Pozbawieni prawa do głosowania będą obywatele pozbawieni lub ograniczeni w pewnych prawach cywilnych, dalej, urzędnicy państwowi i samorządowi, dotknięci wyrokiem sądu dyscyplinarnego, a także pracownicy izb samorządowych, pozbawieni wyrokiem takiego sądu stanowiska publicznego lub prawa wykonywania zawodu, następnie obywatele pozbawieni orzeczeniem Trybunału Stanu mandatu poselskiego lub senatorowskiego, albo urzędu ministra, dalej skazani wyrokiem sądowym na utratę praw publicznych, bądź wydalenie z wojska lub marynarki, albo pozbawieni wolności za przestępstwa hańbiące, wreszcie obywatele pozbawieni pewnych kwalifikacji moralnych lub umysłowych. Czas pozbawienia prawa wyborczego trwa aż do ustania przyczyny, którą ją spowodowała, lub określony jest wyrokiem sądowym.

Prawo wybieralności posiada każdy obywatel, mający prawo wybierania, który ukończył lat 30. Ograniczenia prawa wybieralności dotyczą urzędników administracyjnych, ubiegających się o mandat w okręgach wyborczych, na obszarze których pełnią służbę.

Obszar Państwa dzieli się na 104 okręgi wyborcze. Dzieląc Państwo na okręgi miano na względzie nie tylko to, by każdy okręg odpowiadał rejonowi, lecz starano się uwzględnić również fakt, że Państwo nasze zamieszkałe jest przez ludność rolniczą, czyli przy podziale na 104 okręgi wypadłoby mniej więcej po 315.000 osób na okręg, a wówczas miasta miałyby zbyt małą liczbę wyborców do Sejmu. Wprowadzona poprawka podnosi liczbę reprezentantów warstw robotniczych. Z liczby ogólnej 104 okręgów 22 okręgi będą czysto miejskimi i przemysłowymi, 8 okręgów — o przewadze ludności wiejskiej, pozostałe będą okręgami wiejskimi, a wśród nich 19 z pewnym odsetkiem jeszcze ludności miejskiej, 55 zaś czysto wiejskimi.

W podziale technicznym na obwody ustalono, że każdy obwód ma liczyć powyżej 3000 mieszkańców.

Głosowanie ma się odbywać w niedzielę, nie wcześniej jak w 54, a nie później jak w 60 dniu po zarządzeniu wyborów. W ten sposób skracają się posiedzenia wyborcze o 24 dni.

Obywatele polscy mieszkający na obszarze W. Miasta Gdańska będą mieli prawo wybierania, gdyż będą wciągnięci do spisu wyborców m. Gdyni.

Członkiem komisji wyborczej, na czele której stoi sędzia, może być tylko wyborca do Sejmu, władający językiem polskim.

Listy wyborców będą wyłożone tylko przez 7 dni. W pierwszej instancji wła-

ściwą do rozstrzygnięcia tych reklamacji jest komisja obwodowa, natomiast w razie odwołania od postanowień tej komisji decyzję przyznano już nie pełnej komisji okręgowej, lecz przewodniczącemu komisji, którego decyzja jest ostateczna.

Listę kandydatów na posłów ustala w każdym okręgu wyborczym zgromadzenie obywateli. Składa się ono z okręgowego komisarza wyborczego jako przewodniczącego, następnie z delegatów samorządu terytorjalnego, delegatów samorządu gospodarczego i organizacji zawodowych, a oprócz tego w okręgach liczących przeszło 75 000 ludności miejskiej z delegatów samorządu zawodowego (Izba lekarska, izba adwokacka i notarialna) zrzeszeń technicznych, organizacji kobiecych i szkół akademickich. 2/3 delegatów będą powołane przez samorząd terytorjalny, a 1/3 przez inne organizacje.

Stosunek ten jednak w poszczególnych okręgach będzie przedstawiał się rozmaicie. W okręgach wiejskich punkt ciężkości przesunie się na rzecz samorządu terytorjalnego. W okręgach wiejskich, nawet do 80 proc. będzie przedstawicielami samorządu terytorjalnego. Inaczej rzecz ta przedstawia się w okręgach miejskich, gdyż w większych miastach około 40 proc. delegatów samorządu terytorjalnego, a 60 proc. innych organizacji.

W ten sposób otrzymujemy ile możliwości dokładne odzwierciedlenie woli ogółu społeczeństwa. Niezależnie od tego umożliwili się także obywatelom niezrzeszonym wysłanie swych przedstawicieli do zgromadzenia okręgowego. Co najmniej 500 wyborców zamieszkałych w okręgu wyborczym może wysłać delegata do tego zgromadzenia. Osobne rygory wykluczają możliwość nadużyć. Przedewszystkiem chodzi o to, aby wyborca mógł podpisać tylko jedno takie zgłoszenie.

Wykroczenie przeciw temu przepisowi podlega karze takiej samej, jak fałszywe zeznanie, a więc do 5 lat więzienia. Delegatem do zgromadzenia okręgowego może być tylko taki wyborca do Sejmu, który w danym okręgu mieszka co najmniej rok przed zarządzeniem wyborów do Sejmu.

Wybory do zgromadzenia okręgowego zarządza wojewoda, oznaczając jednocześnie terminy zebrania się organów, mających dokonać wyboru delegatów.

Zgromadzenie Okręgowe zbierze się w 30-y dniu po zarządzeniu wyborów do Sejmu, celem ustalenia listy kandydatów na posłów, tak więc zgromadzenia te odbędą się w całym Państwie jednego dnia. Lista kandydatów ma zawierać co najmniej 4. Na listę wchodzi kandydat, który posiada za sobą 1/4 głosów.

Jeżeli w pierwszym głosowaniu 4 kandydatów nie otrzyma 1/4 głosów, głosowanie będzie uznane za nieważne i nastąpi drugie, a gdyby i ponowne głosowanie nie dało 4 kandydatów, procedura się zmienia i wpisuje się wówczas na listę 12 kandydatów, którzy mieli największą ilość głosów, poczem następuje głosowanie szczegółowe. Kandydat może kandydować w jednym okręgu wyborczym, przyczem zobowiązany jest przysłać do właściwej komisji okręgowej oświadczenie przez siebie podpisane, że

zgadza się na kandydowanie w danym okręgu wyborczym.

Gdyby wskutek niewyrażenia zgody na kandydowanie lub innych przeszkód prawnych pozostało na liście mniej niż 4 kandydatów na posłów, komisja okręgowa uzupełni tę liczbę do 4, wpisując na listę kandydatów — zastępców według kolejności.

Głosowanie jest nieco odmienne od dotychczasowego. Wyborca otrzymuje kopertę urzędową wraz z kartą do głosowania, na której winien kreskami oznaczyć nazwiska 2 kandydatów, na których pragnie oddać głos. Po włożeniu tej karty do koperty wyborca wręcza kopertę przewodniczącemu komisji obwodowej, który w jego obecności wrzuci ją do urny. Jeżeli nie chce udzielić swego głosu innym nazwiskom, jak tylko jedno, stawia tylko jedną kreskę i tylko tę jedną liczy się w ogólnym sumowaniu.

W przypadku, gdyby liczba kopert, wyjętych z urny, różniła się od liczby głosujących, komisja poda w protokół przypuszczalną przyczynę tej niezgodności.

Okręgowa Komisja wyborcza ustala wynik głosowania. Bada uchwały obwodowych komisji wyborczych co do ważności kart do głosowania i posiada tylko uprawnienia do badania, czy wszystko odbyło się zgodnie z prawdą. Komisja przyznaje mandaty tym, którzy uzyskali największą ilość głosów, podobnie jak to jest w systemie angielskim. Ilość głosów jest jednak ograniczona do minimum 10.000. Jeżeli jest poniżej tej liczby, komisja mandatu nie przyznaje, a minister spraw wewn. zarządza w okręgu nowe wybory.

Ogłoszenie wyników wyborów ma nastąpić jednego dnia przez generalnego komisarza wyborczego dopiero w dniu 12 po głosowaniu; od tego terminu liczy się szereg ważnych zarządzeń. Poza tym wybory do Senatu odbywać się mają w tydzień później po głosowaniu do Sejmu, chodzi zaś o to, ażeby wyniki ogłoszone były razem.

Prawo wniesienia protestu przeciwko ważności wyborów, jak dotychczas przysługuje każdemu obywatelowi, mającemu prawo wybierania. Każdy również może wnieść — jak dotychczas — sprzeciw przeciw protestowi.

Koszty wyborów dzielone są między gminę i skarb Państwa. Wszystkie pisma, podania, odpisy i pełnomocnictwa oraz poświadczenia podpisów wolne są od opłat stemplowych z wyjątkiem poświadczenia podpisu na zgłoszeniu delegata do zgromadzenia okręgowego, za które notariusz pobiera 10 gr.

Ordynacja wyborcza do Senatu.

Po krótkiej przerwie sprawozdawca p. Podolski referował projekt ordynacji wyborczej do Senatu.

Senat składać się będzie z 96 senatorów, z których 1/3 t.j. 32 ch powołuje Prezydent Rzeczypospolitej. Pozostałych 64 powołują z wyborów obywatele ale nie bezpośrednio, lecz przez swych delegatów w wojewódzkich kolegiach wyborczych.

Prawo wybierania i wybieralności przysługuje obywatelom z tytułu: zasługi osobistej, wykształcenia i zaufania obywateli. Na plan pierwszy wysunięci zostali obywatele, mający tytuł zasługi

osobistej, na drugim miejscu stoi tytuł wykształcenia, przy którym wzięto pod uwagę wysiłek włożony w jego uzyskanie, na trzecim miejscu — tytuł zaufania współobywateli.

Prawo wybierania przysługuje obywatelom którzy ukończyli 20 lat. Pozbawieni są tego prawa ci, którzy nie mają prawa wybierania do Sejmu.

Prawo wybieralności ograniczone jest tylko censem wieku t.j. wymaga ukończenia lat 40. Kandydować można tylko w jednym wojewódzkim kolegium wyborczym.

Wybory do Sejmu Prezydent zarządza jednocześnie z zarządzeniem wyborów do Sejmu. Wybór delegatów do wojewódzkich kolegiów odbędzie się w niedzielę na 2 tygodnie przed głosowaniem do Sejmu, a powołanie senatorów w wojewódzkich kolegiach wyborczych w niedzielę po głosowaniu do Sejmu, tak, że wybory do Senatu zajmą 3 tygodnie czasu. Powołanie senatorów przez Prezydenta nastąpi w ciągu 7 dni od ogłoszenia wyniku wyborów do Senatu.

Wybór delegatów do wojewódzkich kolegiów wyborczych odbywa się jednego dnia w całym Państwie. Nadzór nad wyborem delegatów sprawuje przewodniczący okręgowych komisji wyborczych do Sejmu, na których obszarze odbywają się zebrania obwodowe.

Powołanie senatorów odbywa się w jednym dniu w całym Państwie.

Powołana komisja główna układa listy kandydatów na senatorów, a następnie przepisy o samem głosowaniu na senatorów. Przewidywane jest ewent. głosowanie ściślejsze. Na listę wpisany być może tylko kandydat, który wyraził zgodę na kandydowanie, choćby drogą telegraficzną. Jeżeli 2 senatorów w głosowaniu ściślejszym otrzyma tę samą ilość głosów, rozstrzyga los wyciągnięty przez przewodniczącego. Nadzór nad wyborem w ostatniej instancji sprawuje Sąd Najwyższy. Ordynacja przewiduje także powołanie zastępców senatorów w tym samym trybie, jaki jest przepisany dla wyboru senatorów.

Po dokonaniu wyborów przez kolegię wojewódzką nastąpi powołanie senatorów przez Prezydenta.

Posel wybrany na senatora, traci mandat poselski, chyba że w ciągu 7 dni złoży mandat do Senatu.

Na tem zakończyło się przedpołudniowe posiedzenie komisji konstytucyjnej.

Na posiedzeniu popołudniowym pos. Niedziałkowski referował wniosek Z. P. S. w sprawie obu ordynacji wyborczych. Wywiązała się następnie krótka dyskusja formalna, po której prof. Makowski oświadczył, że komisja zakończy najpierw dyskusję generalną, a dopiero później zostanie przesądzona sprawa, który projekt będzie wzięty za podstawę do dyskusji szczegółowej.

Na tem wczorajsze obrady zakończono.

WARSZAWA. Dziś o godz. 11 rano wznowione zostały obrady komisji konstytucyjnej Sejmu nad projektami ordynacji wyborczych do Sejmu i Senatu i ustawy o wyborze Prezydenta Rzplitej.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo“.

Gdzie zamieszka p. Marszałkowa Piłsudska?

WARSZAWA. Donoszą nam, że p. Marszałkowa Piłsudska odmówiła prośbie zamieszkiwania nadal w Belwedrze.

Dla pani Marszałkowej przygotowane jest mieszkanie przy ul. Klonowej vis a vis Belwederu w domku, mieszczącym się obok mieszkania generałostwa Rydz-Smigłych.

Konferencja Benesa w Moskwie.

MOSKWA. Jak wiadomo, w Sowietach bawi od kilku dni czechosłowacki minister spr. zagr. Benesz.

O rozmowach Benesa ze Stalinem, Mołotowem i Litwinowem opublikowano komunikat oficjalny, podkreślający atmosferę całkowitego porozumienia, panującą podczas rozmów. Obie strony wyraziły zadowolenie z obecnego stanu stosunków czechosłowacko sowieckich oraz ze wzajemnego zbliżenia. Podpisane ostatnio układy stwarzają trwałą podstawę do dalszej współpracy.

Komunikat stwierdza identyczność poglądów obu stron w sprawie systemu zbiorowego bezpieczeństwa.

Podczas rozmowy Stalina z Beneszem stwierdzono tożsamość poglądów na sprawę austriacką. Stalin uznał rolę Czechosłowacji jako pośrednika w stosunkach między Sowietami a Małą Ententą, a zwłaszcza Jugosławią.

Min. Benesz udał się z Moskwy do Leningradu.

„Marsz wojenny ku wielkiemu przeznaczeniu”.

RZYM. Mussolini dokonał dziś objazdu kilku miast w Sardinii.

W mieście Sassari Mussolini wygłosił mowę: Mówiąc m. in. o t. zw. opinii publicznej, która odezwała się ostatnio poza granicami Włoch, Mussolini oświadczył, że opinia ta jest śmieszną kukłą, która zostanie spalona ogniem patriotycznym czarnych koszul. „Walka, która została podjęta, będzie nadal prowadzona dla postępu i dobrobytu narodu włoskiego oraz dla honoru sztandarów włoskich”.

Antykatolickie demonstracje w Edynburgu.

LONDYN. W Edynburgu odbyła się w poniedziałek ceremonia nadania obywatelstwa honorowego miasta premierowi Australii Lyons'owi. Premier jest katolikiem.

W związku z tem doszło do manifestacji antykatolickich. Przed ratuszem, gdzie odbywała się uroczystość, zgromadziły się tłumy, które wznosiły okrzyki przeciw papieżowi.

Ekscesy przybrały tak wielkie rozmiary, że policja była zmuszona do wkroczenia i rozpędziła manifestantów.

Krwawe zajście na pograniczu sowiecko-mandżurskim,

MOSKWA. Oddział japońsko-mandżurski napadł na sowiecki oddział straży granicznej. Napadu dokonano w odległości 1 klm od linii granicznej na terenie Rosji Sowieckiej. Żołnierze sowieccy zostali ostrzelani przez Japończyków. Jeden z żołnierzy Uljanow, ranny, został uprowadzony przez napastników. Świadczą o tem ślady krwi na pograniczu.

Rząd sowiecki uważa pogwałcenie granicy za wypadek pierwszorzędnej wagi i domaga się surowego ukarania winnych.

Idealnie czysta bielizna oto tajemnica tego mydła

Z uśmiechem zadowolenia przyjmuje gospodyni słowa pochwały dla czystości jej bielizny. Wie dobrze, że jest to zasługa czystego, rdzennego mydła, które usuwa wszelki brud, a przytem zapobiega zżółknięciu bielizny.



MYDŁO JELEŃ SCHICHT

Do namoczenia
Proszek Schichta

Chiny północne w rękach Japończyków.

TOKIO. Kierownik chińskiej misji wojskowej w Pejpinie minister wojny gen. Ho przyjął z polecenia rządu nankińskiego żądania japońskie, wobec czego nowy zatarg japońsko-chiński będzie rozwiązany pokojowo.

Tymczasem prasa japońska otwarcie i szczegółowo omawia plany japońskie w Chinach północnych pod hasłem: Chiny północne dla Chińczyków północnych! Pod Chinami północnymi rozumie się terytorium, rozciągające się ku południowi po Hoangho.

Z tego terytorium mają być usunięte wszystkie osobistości nieżyczliwie usposobione dla Japonii lub Mandżurji, pewne organizacje rozwiązane, a wojska chińskie wycofane.

W ten sposób Chiny północne będą tworzyły wielką strefę zdemilitaryzowaną pod zwierzchnictwem wojsk japońskich, zarządzaną przez ludzi, przychylne usposobionych dla Japończyków.

Na terytorium tem ma się przygotować współpracę gospodarczą bez naruszenia suwerenności chińskiej. Ponieważ dotychczasowe władze polityczne na tem terytorium będą czynne w imieniu rządu nankińskiego, będzie się musiało szukać nowej formy administracji, na której czele muszą stanąć wypróbowani zwolennicy Japonii.

MUKDEN. Policja chińska w Kałganie przeprowadziła rewizję we wszystkich organizacjach chińskich, które stoją na czele ruchu przeciwjapońskiego w szczególności w organizacji „Niebieskich koszul”.

Aresztowano 11 osób.

Wstrząsająca tragedia narzeczonych.

Przed ślubem on zastrzelił się, a ona z rozpacz podrażnęła sobie gardło.

ŁÓDŹ. Wstrząsająca tragedia miłośna rozegrała się we wsi Chełmno koło Łodzi.

Niedawno do miejscowej szkoły przybyła nauczycielka, Bronisława Jamrozówna z Łodzi. Poznała ona syna zamężnych właścicieli ziemskich z Chełmna, 22-letniego Józefa Kupińskiego. — Młodzieniec zakochał się bez pamięci w pięknej, ale starszej od siebie o 8 lat nauczycielce. Zresztą i ona była mu wzajemna. Oboje zdecydowali, że się pobiorą.

Natrafili jednak na nieprzewidywany opór rodziny Kupińskiego, a szczególnie jego matki. Kupiński przeżywał prawdziwą tragedję, kochał bowiem bardzo matkę i nie chciał przeciwstawić się jej woli, z drugiej strony zaś nie wyobrażał sobie życia bez ukochanej Jamrozówny.

mrozówny.

Oboje młodzi wreszcie uradzili, że wezmą ślub nawet wbrew woli rodziny Kupińskiego.

Onegdaj miał się odbyć ślub. Zjechali się goście weselni, w mieszkaniu Jamrozówny czekały na nich zastawione stoły. Już miano wyjechać do kościoła.

W ostatniej chwili Kupiński załamał się. Pośpiesznie oddalił się i przepadł. Znalaziono go dopiero po kilku godzinach już nie żywego z postrzeloną skronią. Popułnił samobójstwo na polach swych rodziców.

Jamrozówna, dowiedziawszy się o samobójstwie narzeczonego, podrażnęła sobie gardło.

W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala, gdzie wkrótce zmarła.

Krzyż”. Ze sprawozdań prasy wynika po raz pierwszy, że Ognisty Krzyż dysponuje także samolotami. Przewodniczący organizacji płk. La Rocque przeglądał trzydzieści samolotów, które po tem podczas defilady 15 tysięcy ludzi krążyły w powietrzu.

Sowiety w obronie moralności rodzinnej.

MOSKWA. Prasa sowiecka rozpoczęła ostatnio nadzwyczaj energiczną kampanję w sprawie czystości życia rodzinnego, plagi częstych rozwodów i sztucznego przerywania ciąży, potępiając jako przeżytki kapitalizmu.

Według powszechnej opinii, w najbliższym czasie mają się ukazać w Sowietach dekrety, poważnie ograniczające łatwość uzyskania rozvodu oraz zezwa-

lające na wykonywanie sztucznych poronień jedynie w wypadkach, zagrażających życiu kobiety.

Morderca żony,

WARSZAWA. W drugi dzień świąt przechodzący przez wieś Długa Kościelna strzelec Wodziński poznał i polecił aresztować 27 letniego Józefa Zgudkę, mieszkańca Okuniewa, który 4 bm. zamordował w życie na terenie folwarku Łopacin swoją żonę, Julję.

Morderca przyznał się do zbrodni i z całym cynizmem opowiedział w jaki sposób jej dokonał. Zważył on swoją żonę do żyta i tam zadał jej kilka ran żelaznym łomem, który miał przy sobie. Zbrodniarz twierdzi, że morderstwa dokonał spowodu niewierności żony.

Osadzono go w więzieniu.

Tragedja małżeńska.

LUBLIN. W rodzinie znanego na terenie tutejszym właściciela mydlarni Kwiatkowskiego, wydarzył się straszny wypadek na tle nieporozumień rodzinnych.

Po sprzeczce między małżonkami żona Kwiatkowskiego, Emilja, lat 48, schwyciła butelkę jodyny i wypila haustem, poczem brzytwą podcięła sobie gardło.

Wezwany lekarz mógł tylko stwierdzić śmierć denatki.

Zrozpaczony mąż na widok zmarłej żony uległ wstrząsowi nerwowemu.

Dwóch dozorców spłonęło w młynie.

LUBLIN. We wsi Dorohucze pod Lublinem w młynie, dzierżawionym przez niejakiego Warkmana, wybuchł w nocy pożar. Nocy tej spało w młynie dwóch dozorców, którzy byli zamknięci od wewnątrz, Moszek Liberman i Moszek Kozenstein. Oba dozorczy zginęli w płomieniach. Młyn spłonął doszczętnie.

W 20 lat po zbrodni.

LONDYN. Przy odnawianiu hotelu „Equestrian” robotnicy znaleźli w piwnicy jakieś zwłoki, wyschnięte na mumie.

Podjęte natychmiast śledztwo doprowadziło do stwierdzenia, iż chodzi tu o ofiarę jakiejś potwornej zbrodni, datującej się jeszcze sprzed dwudziestu lat.

Wtedy to pewna „gwiazda” trupy cyrkowej, goszcząca w okolicy Londynu, zniknęła wśród tajemniczych okoliczności. Mówiono wówczas, że padła ofiarą zazdrości swego wielbiciela, który zamordował ją bezlitośnie.

Nie zdołano wówczas odszukać ani żywej artystki, ani też jej zwłok.

Obecnie rozmaite dane wskazują na to, że znalezione w piwnicy zwłoki należą do zaginionej przed 20 laty artystki cyrkowej. Fakt morderstwa nie ulega wątpliwości.

20 lat z kulą w sercu.

W związku lekarzy w Monachjum przedstawiono inwalidę wojennego, który w 1915 r. otrzymał postrzał w serce i od tego czasu chodzi z kulą w mięśniu sercowym, nie odczuwając żadnych dolegliwości.

Człowiek ten stanowi osobliwość w dziejach medycyny. Jego niezwykły jubileusz chodzenia po świecie przez 20 lat z kulą w sercu przy najlepszym zdrowiu wywołał zrozumiałe zaciekawienie.

Kino „EDEN” Aleja 12

20 proc. dochodu brutto z przedstawień dzisiejszych przeznaczają się na Kopiec Marszałka J. Piłsudskiego w Krakowie.

Tylko 4 dni! Tylko 4 dni!

Wielki film historyczny
SZALEŃCY Dzieje pierwszych niezapomnianych walk Legionowych.

Ponadto:
Fragmenty z Pogrzebu
PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
Reportaż FOXA.

Międzynarodowy Instytut antymarksistowski w Genewie.

GENEWA. Powstał tu międzynarodowy instytut antymarksistowski, który postawił sobie za zadanie zwalczanie marksizmu i socjalizmu państwowego na gruncie moralnym, gospodarczym i socjalnym.

W zebraniu organizacyjnym, któremu przewodniczył Teodor Rubert, wzięli udział przedstawiciele lub obserwatorzy Niemiec, Austrii, Szwajcarii, Belgii, Holandji, Grecji, Portugalji, Stanów Zjednoczonych A. P. i Brazylii.

„Ognisty Krzyż” rozporządza eskadrami lotniczymi.

PARYŻ. W poniedziałek odbył się w Algierze masowy zjazd zwolenników organizacji żołnierzy frontowych „Ognisty

Kino „LUNA”

Ostatnie 2 dni!

Wielkie arcydzieło w-g głośniejszego
wieści
Lwa Tołstoja p. t.

KATIUSZA

W rolach głównych:

ANNA STEN niezapomniana „Nana”
FREDRICH MARCH
ulubieniec wszystkich

Nadprogram: Aktualności krajowe i najnowszy tygodnik PAT.

Ostatni seans o godz. 8 wiecz.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 13 czerwca. Antoniego z Pad-
Wschód słońca o g. 3,32. Zachód o g. 19,55.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: II Aleja
Ostatni Grosz.

W nocy z czwartku na piątek: Stary
Rynek, Siedmiu Kamienie.

Akademja żeńskiego Związku Strzeleckiego. W sobotę dnia 15 b. m. o godz. 19 w sali Ogniska Niepodległości (Pułaskiego 2) oddział żeński Związku strzeleckiego organizuje wspaniałą akademję ku czci Marszałka Piłsudskiego. Na starannie wypracowany program akademji złożą się m. in.: śpiew utalentowanej śpiewaczki p. Sorzonowej, koncert fortepianowy nacz. Ciechanowiczowej, deklamacje zbiorowe, inscenizacja „ostatni rozkaz” i wiele innych wartościowych numerów.

**Wyjeżdżający do Krakowa—uwa-
ga!** W dniu jutrzejszym odejdzie do Krakowa tylko jeden pociąg o godz. 6 min. 40.

Zapisy przyjmuje jeszcze dzisiaj do
godz. 19 biuro podróży „Orbis” ulica
Najświętszej Marii Panny № 16.

**Nowy naczelnik Urzędu Telefo-
niczno-Telegraficznego.** — W tych
dniach zaszła zmiana na stanowisku na
czelnika Urzędu Telefoniczno-Telegra-
ficznego. Dotychczasowy naczelnik urzę-
du, p. Zygmunt Bogasz, przeszedł na
nowe stanowisko, a na jego miejsce na
czelnikem Urzędu Telefoniczno-Tele-
graficznego mianowany został nacz. Jan
Nadolski z Krakowa. Nacz. Nadolski ob-
jął już urzędowanie.

**W sobotę zakończenie roku
szkolnego.** W nadchodzącą sobotę, 15
bm. zakończone będą lekcje w szkołach
powszechnych i średnich. Do tego ter-
minu odbyć się mają również egzaminy
wstępne dla kandydatów, zdających w
terminie przedwakacyjnym.

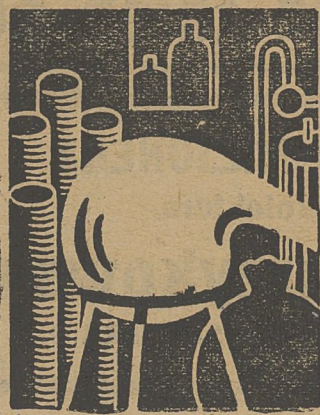
Letnie obozy dla pań. W związ-
ku z rozpoczynającym się sezonem wy-
poczynkowym Tow. Krzewienia Kultury
Fizycznej wśród kobiet w Częstochowie
zatrzaszczyło się o zorganizowanie obo-
zów letnich dla pań. Panie pragnące wy-
jechać do obozu muszą zaopatrzyć się
w legitymacje członkowskie towarzystwa,
które są niezbędne dla uzyskania 82 pro-
centowej zniżki kolejowej. Legitymacja
winna być opatrzona fotografią. Zapisy
na obozy uskuteczniła centrala w War-
szawie: Two Krzew. Kultury Fiz. Kobiet
ul. Myśliwiecka 35. W Częstochowie in-
formacje udzielane są pod adresem: ul.
Dąbrowskiego 21, p. Namiotkiewicz w
godz. 15 — 16.

**Przeciwtylusowe szczepienie mł-
dzieży szkolnej.** Dla zwalczania e-
pidemii tyfusowej Min. Oświaty wydało
w porozumieniu z państwową służbą
zdrowia okólnik. Zaleca się w nim
przeprowadzenie przed końcem roku
szkolnego odpowiedniej akcji. polega-
jącej na poddaniu młodzieży szkolnej
specjalnym lekarskim badaniu, pod-
czas których młodzież będzie pouczo-
na o sposobach zakażenia się i środ-
kach zapobiegawczych.

Młodzież, udająca się w okolice,
gdzie zazwyczaj szerzy się nagminnie
dur brzuszny, będzie poddana szczepie-
nieniu ochronnym. Szczepionki będą
udzielane przez lekarzy bezpłatnie.

Winogrona hiszpańskie. Jak się
dowiadujemy w przyszłym tygodniu ma-
ją nadejść pierwsze letnie transporty
winogron hiszpańskie. Narazie na-
dejdzie do Gdyni 10 wagonów tych o-
woców.

Będą one się kalkulowały po 1.80
— 2 zł. za kg. W ciągu lata ceny wi-
nogron w miarę wzrostu podaży będą
obniżone.



Robić złoto z piasku

potrafi tylko Dunikowski. I to nie
jest pewne... Ale zrobić złoto z ka-
wałka papieru, zwanego losem lo-
teryjnym, potrafi każdy człowiek,
wierzący w swoje szczęście. Ka-
żdy ma równe szanse. Grajcie więc,
a Wasz kawałek papieru
loteryjnego może stać się złotem!
Los Wasz jest u nas...

KOLEKTURA LOTERJI PAŃSTWOWEJ

A. WOLAŃSKA

Centrala: Warszawa, Nowy Świat 19. Konto P. K. O. 7192

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.

Ciągnięcie I-ej klasy 19 czerwca r. b.

Cena losu 40 zł.; ćwiartki 10 zł.

Gimnazjum Towarzystwa Szkoły Społecznej i Szkoła Powszechna przy Gimnazjum

(ul. Sowińskiego 36)

przyjmują zapisy codziennie od 10 do 13

EGZAMINY WSTĘPNE

do wszystkich klas dnia 14-go czerwca b. r.

Pospieszmy wszyscy z pomocą biednym dzieciom!

Komitet Niesienia Pomocy Biednym
Dzieciom z p. prezydentową Jadwigą
Mackiewiczową na czele, pomimo szczu-
płych środków nie ustaje w energicznej
akcji, zmierzającej do ulżenia i osłode-
nia ciężkiej sytuacji licznych rzesz dzie-
cięcych, przedwcześnie skazanych na
cierpienia i niedostatek.

W obecnej chwili komitet ześrodko-
wał całą swą energję na jednej sprawie
i zestrzelił wszystkie swoje zabiegi w
jedno ognisko, któremu na imię — dzie-
cięce kolonie i półkolonie.

Bo dla tych niezliczonych zastępów
działwy, duszącej się w zaduchu i spie-
kocie rozpalonych murów miejskich, ko-
lonie i półkolonie, to jedyna deska oca-

lenia, to kwestja nabrania w wątle pier-
si ożywczego tchu rodzimych lasów
pól, to kwestja wytrwania i przetrwa-
nia.

Zgodnie z decyzją, powziętą w tych
dniach na zebraniu prezydium Komitetu,
w nadchodzącą niedzielę odbędzie się w
naszym mieście Dzień Dziecka ze zbior-
ką uliczną, przeznaczoną na dziecięce
kolonie i półkolonie.

Sekcją zbiorkową kieruje p. dyr. Ko-
bylecka. Jednocześnie w ciągu całego
tygodnia odbywać się będzie zbiórka
po fabrykach, instytucjach itd. Zbiórki
tej ze względu na jej wyjątkowo pod-
niosły cel podjęła się osobiście p. sta-
rościna Rogowska.

Romantyczna historia o niemal tragicznym epilogu.

Historia 19-letniego Stanisława Gór-
skiego, syna właściciela majątku Mada-
lina (gm. Rędziny) jest nową niezmiernie
wymowną ilustracją potęgi miłości, sil-
niejszej niż śmierć, w zwycięskim swo-
im impie burzącej wszystkie przeszkody
na swojej drodze.

Stanisław Górski niedawno zapoznał
się z urodziwą wieśniaczką ze wsi Ka-
rolina i za wszelką cenę postanowił ją
poślubić.

Lecz ten poemat dwojga rozkocha-
nych w sobie serc natrafił na silny sprze-
ciw ze strony rodziców Górskiego, któ-
rzy w sposób katarygiczny sprzeciwili
się małżeńskiemu planom syna, oświad-
czając mu, że nie dopuszczą do podob-
nego megalomanu.

Wówczas w umyśle doprowadzonego
do rozpaczki młodzieńca powstał ideał
szaleńczy plan usunięcia przeszkód z
drogi do ołtarza przez wyekspedjowa-
nie na tamten świat całej swej rodziny,
złożonej z ojca, matki i siostry.

W tym to celu nawiązał on pertrak-
tacje z 26 letnim parobkiem z poblis-
kiego majątku Jaskrów, Józefem Elja-
szem, obowiązując się dostarczyć mu
rewolwer i... 500 zł.

Bardzo możliwe, że w ostatniej chwi-
li zmącony chwilowo rozsądek odzy-
skalby swoje prawa i młodzieniec od-
stąpiłby od swego strasznego planu.
Nie przesądając jednak możliwych osta-
tecznych wyników tej dość niezwyklej
historji, musimy ograniczyć się do stwier-
dzenia, że wydziałowi śledczemu udało
się przejąć karteczkę Piotra G. do Elja-
sza z powiadomieniem o dniu, w któ-
rym Eljasz ma się stawić w Mada-
linie,

Wydział śledczy niezwłocznie are-
stował Piotra Górskiego i Józefa Eljasza.
Badany w toku dochodzenia Stanisław
Górski z akcentem niezłomnej decyzji
oświadczył, że niema takiej siły, która-
by mogła zmusić go do wyrzeczenia się
myśli o poślubieniu ukochanej dziew-
czyny.

Decyzją sędziego śledczego obaj a-
resztowani zostali zwolnieni i oddani
pod dozór policyjny.

Ze Związku Pań Domu. W śro-
dę 12 b. m. o godz. 17 w lokalu Zw.
przy ul. Kilińskiego 13 odbędzie się o-
statnie przed wakacjami zebranie ple-
narne członkiń, po którym nastąpi o-
głoszenie wyniku konkursu Z. P. D.

**Rada Fundacyjna schroniska
św. Antoniego.** W uzupełnieniu na-
szej poprzedniej wzmianki proszeni je-
steśmy o zaznaczenie, że w związku z
wejściem w życie nowego statutu za-
twierdzonego przez Ministerstwo Opie-
ki Społecznej dnia 4 marca r. b., w
sali posiedzeń Starostwa, dnia 7 b. m.
zebrali się zamianowani przez Pana
Wojewodę Kieleckiego członkowie Ra-
dy Fundacyjnej Schroniska św. Anto-
niego p. p. ks. prałat Marjan Nassalski,
notariusz Tadeusz Koss, pisarz hypo-
teczny Kazimierz Pertkiewicz, dr. Wło-
dźmier Jarosław, adwokat Jan Pacior-
kowski, inżynier Wiktor Stokółowski
oraz przedstawiciel Zarządu Miejskiego,
p. Jan Serednicki.

Zebrał w zastępstwie p. starosty
Rogowskiego, zagali referendarz staro-
stwa p. Niewiadomski, przewodniczył
ks. prałat Nassalski, sekretarował p.

notariusz Koss. Przewodniczącym Ra-
dy Fundacyjnej wybrany został p. Ta-
deusz Koss, zastępcą przewodniczącego,
Kazimierz Pertkiewicz, skarbnikiem Jan
Paciorkowski a sekretarzem Wiktor Stro-
kołowski.

**Dzielny plechur odwiedził re-
dakcję „Słowa Częstochowskiego”.**
W dniu dzisiejszym redakcję naszego
pisma odwiedził sympatyczny gość w
osobie 23-letniego p. S. Wolmana,
współpracownika pism poznańskich i
pomorskich, który w dniu 10 marca
1933 r. wyruszył na pieszą wędrówkę
dookoła Polski i sposobem aposto-
lskim przebył 9185 km., zwiedzając po-
kolei szereg województw.



P. Wolman w swoim notatniku
skrupulatnie zapisuje wszystkie doznania
i wrażenia z podróży i po powrocie do
pieleszy domowych wyda książkę po-
święconą opisowi rzeczy i ludzi z któ-
rymi zetknął się w czasie podróży.

P. Wolman jak przystoi dobremu
obywatelowi kraju, chociaż chwilowo
oderwany od normalnych warunków
osiadłego życia, gorliwie spełnia wszyst-
kie obowiązki obywatelskie i subskry-
bował obie pożyczki — Narodową i In-
westycyjną.

I jeszcze jeden ciekawy rys tej
wielce czynnej i chciwej wrażeń natury
Wolman podczas 3-dniowego pobytu
w Częstochowie zdążył zdobyć odzna-
kę strzelecką.

Na szlaku dalszych podróży p. Wo-
lmana leżą różne zagraniczne ośrodki
większego skupienia Polaków.

Redakcja „Słowa Częstochowskiego”
wpisała do księgi pamiątkowej dzielne-
go podróżnika szczere życzenia powo-
dzenia w przedsięwziętych poczynaniach.

**Jeszcze o „Szaleńcach” w „Ede-
nie”.** W dniu wczorajszym, staraniem
Związku Powiatowego Federacji P. Z.
O. O. w kinoteatrze „Eden” rozpo-
częło się wyświetlanie filmu „Szaleń-
cy” w którym w szeregu mocnych o-
brazów utrwalone zostały dzieje Legjo-
nów od pierwszych poczynaniach orężnych
do triumfalnego uwieńczenia wieko-
pomnego dzieła Marszałka Józefa Pił-
sudskiego.

Tytułem uzupełnienia musimy nad-
mienić, że dyrekcja „Edenu” 20 proc.
dochodu brutto ofiarowała na kopiec
Marszałka Józefa Piłsudskiego i 10
proc. na cele oświatowo-kulturalne Fe-
deracji.

To też należy się spodziewać, że
jak niepospolite walory artystyczne i
uczuciowe historycznego filmu, tak i
piękny i podniosły cel ściągają do „E-
denu” liczne rzesze publiczności.

**Zakończenie turnieju szachowe-
go.** W ub. niedzielę o godz. 8 wiecz.
w lokalu Klubu Szachistów odbyło się
uroczyste rozdanie dyplomów.

Mistrzem w grze szachowej m. Czę-
stochowy na rok 1935 został p. H. Pod-
plomyk, wicemistrzami pp. E. Rozen-
cwaig i S. Altman, za doskonałą grę dy-
plomy otrzymali: pp. J. Jemelita i M.
Szaja, za dobrą grę pp. J. Lewi, T. Pod-
plomyk, St. Stawarz, W. Presman i M.
Moszkowicz.

**Krwawe weselisko we wsi Kale-
je.** W dniu 9 b. m. mieszkaniowie wsi
Kaleje Piotr Kuc zameldował na poste-
runku policji, że jego 20-letni brat Wła-
dysław podczas wesela u jednego z
gospodarzy w tejże wsi został napad-
nięty przez braci Spalków i zmarł za-
kłóty na śmierć bagnietem.

Dźwiękowe
Kino - Teatr „STYLOWY”

Najpiękniejszy i najlepszy
film sezonu p. t.

SPEŁNIONE MARZENIA

W rolach głównych:

Jack Haley i Singer Roges

Nad program: Dodatki dźwiękowe.

Dziś w „ATLANTICU”

Wielkie arcydzieło filmowe reżyserji **KINGA VIDORA**

„Nasz chleb powszedni”

Nad program: „MIŁOŚĆ BEZ SŁÓW”.

Z Teatru Kameralnego

Dziś i w środę dnia 12 czerwca ostatecznie przedstawienie komedji muzycznej „Rozkoszna dziewczyna” z H. Wańską w roli głównej.

W czwartek teatr nieczynny.

W piątek 14 bm. premiera komedji Cwojdzńskiego „Teorja Einsteina” w reżyserji i inscenizacji dyr. Iwo Galla. Grają: Malinowski, Tarnowska, Stępniońska, Brodzikowski, Łopuszańska, Buczyńska i Gallawa.

Początek o godz 20-ej.

Po zdrowie i siły na pływalnię.

Pływalnia „Bałtyk” w Częstochowie rozpoczął od niedzieli dnia 16 sezon pływacki i plażowy. Dbając o udogodnienia dla zwolenników sportów wodnych pływalnia na tegoroczny sezon wprowadziła nowoczesne urządzenia, zapewniające bezpieczeństwo pływającym i umożliwiająca nawet nieumiejącym pływać przebywanie i osvajanie się z wodą. Atrakcją sezonu będzie dwumetrowy potwór morski, gumowy oczywiście, który służyć będzie ku rozrywce gości „Bałtyku”.

Nie trzeba dowodzić, że sport pływacki jest połączeniem wszechstronnym gimnastyki z równomiernym skutecznym masażem wodnym całego ciała. Przerkiewania, zła przemiana materji, otyłość — na te wszystkie dolegliwości skutecznym środkiem jest uprawianie sportów wodnych, które ponadto są źródłem energii cielesnej i dają gwarancję zupełnego bezpieczeństwa wobec żywiołu wody. Uczmy się więc pływać na „Bałtyku”.

Pobita przez teściową. P. Marja Wojszczyk (ul. Dolna 3) bawiła onegdaj u swej teściowej M. Wojszczyk. Między obu niewiastami wynikła w pewnej chwili sprzeczka, w czasie której zdenerwowana teściowa rzuciła się na synową i pobiła ją. Pieszkodowana p. Marja złożyła na teściową skargę w policji.

Proces, który trwał 18 lat.

Właściciel wielkich dóbr w pow. częstochowskim, hrabia Karol Raczyński w przededniu wybuchu wojny wydzierżawił folwark Siedlec, liczący około 260 mórg ziemi, a wchodzący w skład majątku Złoty Potok, niejakiemu Kargowskiemu.

W kilka tygodni po objęciu dzierżawy, wkroczyły wojska okupacyjne i Kargowski zmuszony był folwark opuścić.

Po zakończeniu wojny hrabia Raczyński powrócił do Złotego Potoka, obejmując również folwark Siedlec i wówczas Kargowski wystąpił do niego z żądaniem zwrotu wpłaconej sumy za dzierżawę, z której nie skorzystał. Hr. Raczyński żądaniu temu odmówił i wówczas Kargowski wystąpił przeciw niemu na drogę sądową.

Proces trwał 18 lat. Brało w nim udział kilkudziesięciu adwokatów. Trzykrotnie sprawa opierała się o Sąd Najwyższy.

Niezwykły ten spór rozstrzygnięty został wreszcie w ubiegłym tygodniu — w drodze polubownej. Hrabia Raczyński wypłacił Kargowskiemu sumę, która starczyła zaledwie na pokrycie olbrzymich kosztów adwokackich i sądowych.

Warto podkreślić, że folwark Siedlec, który był przedmiotem tego długoletniego sporu, nie jest już własnością hr. Raczyńskiego, lecz okolicznych właścicieli, którym właściciel Złotego Potoka w r. 1928 folwark ten oddał na własność, dokonawszy uprzednio podziału.

Awanturnicze występy w okolicach cmentarza. Od pewnego czasu okolicę cmentarza na Kulach są terenem awanturniczych wyczynów pewnych rozkiełzanych osobników, którzy licząc prawdopodobnie na absolutną bezkarność, nietylko zatrzuwają życie mieszkańcom tych stron, zmuszonym niejednokrotnie przyglądać się orgjom erotycznym, urządzanym w pobliżu cmentarza — ale i w sposób wysoce bezczelny atakują spokojnych przechodniów.

Nie poprzestając na awanturach, ciemne te indywidua dopuszczają się również kradzieży z ogrodów i to dość często w biały dzień — słowem wyczyniają wszelkie „bohaterstwa”, a gdy po-

JEST WOLNA POSADA MILJONERA
Zgłoszenia przyjmuje kolektura
S. Hafftka i S. Borzykowski
ALEJA 2, TEL. 19-19. ODDZIAŁ UL. WARSZAWSKA 9.

Firma W. SZPIGELMAN Najstarsza w Częstochowie.
N. Marji Panny 8.
„ESKIMOS”
Komunikuje, że otrzymała wyłączną sprzedaż znanych ze swej dobroci lodowni pokojowych i poleca takowe po cenach nader niskich i dogodnych warunkach spłaty.
Poleca też na sezon letni: maszynki do wyr. lodów, chłodziarki do masła słoje, aparaty do konserw, szkło stołowe, porcelanę **f. ĆMIELÓW**
żarówki, żyrandole i platerę.
CENY NADER NISKIE.

czują jakie niebezpieczeństwo, z małą zrzęczością przeskakują parkan cmentarny, zakłócając swoim zachowaniem się powagę i spokój królestwa zmarłych.

Władze bezpieczeństwa powinny zwrócić baczną uwagę na te okolice, celem przywrócenia tam spokoju i bezpieczeństwa.

Na kole szczęścia wygrał... 6 miesięcy więzienia. 20 letni Stanisław Słowiński w dniu 13 czerwca 1934 r. spróbował powodzenia w grze na t. zw. kole szczęścia z którym stała na Zaciszu niejaka Helena Kotowska.

O ile się nie mylimy, rzut w grze kosztuje 10 groszy, a wynik zależy od tego, gdzie się zatrzyma kapryśna strzałka, czy przy cukierku, czy przy jakiejś figurce, czy też, co jest kresem wszelkich możliwości w tem zmaganiu się z tajemniczymi wyrokami przeznaczenia, przy pięknie złoconej okazałej figurze gipsowej.

Mniejsza o to, co Słowiński wygrał za cenę 10-groszowego rzutu, w każdym razie nie był on zadowolony z wyniku i upominał się o większą wygraną, przybierając groźną postawę wobec Kotowskiej.

Spowodowało to ingerencję przypadkowo przechodzącego w pobliżu p. Stefana Hetnera, człowieka, liczącego około 60 lat, który ujął się za Kotowską reflektując i wzywając do opamiętania awanturującego się młodzieńca.

— „Daj pan spokój tej biednej kobiecie i bierz, coś wygrał”.

Lecz zanim zdążył dokończyć, otrzymał silny cios w twarz, a po kilku chwilach potężny cios w głowę jakimś twardym przedmiotem.

Sąd Grodzki, chociaż Słowiński odpowiadał za prywatnego oskarżenia, skazał go na surową karę 6 miesięcy więzienia. Od wyroku tego skazany odwołał się do Sądu Okręgowego, jako sądu II instancji. Rozprawie przewodniczył sędzia okręgowy Chrapowicki. W charakterze rzeczoznawcy powtórnie został przesłuchany dr. Piltz, który orzekł, że Hetner skutkiem silnego ciosu w głowę doznał lekkiego wstrząsu mózgu.

Sąd Okręgowy wyrok Sądu Grodzkiego zatwierdził.

Dodatni wynik rewizji w „mell-nie” złodziejskiej. W czasie rewizji u znanego złodzieja Józefa Trąbskiego przy ul. Nadrzecznej 86 znaleziono: 6 i pół metra materiału jedwabnego kol. jasno niebieskiego, koszulę męską, spodenki męskie sportowe i 1 koszulkę sportową męską — wszystko ze znakami odnośnych firm. Rzeczy pochodzą z kradzieży na szkodę niewiadomego nazwiska właściciela. Wymienione przedmioty znajdują się do odebrania przez prawego właściciela w I Komisariacie Policji Państwowej.

Wyrazem głębokiej czci i wdzięczności społeczeństwa dla Wodza Narodu będzie

Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego
w Częstochowie.

To wielkopomne dzieło nie może powstać bez Twego udziału.
Złóż ofiarę na budowę pomnika w K. K. O. lub w innej instytucji.

„Chcę kupić gęś...” Dworzec kolejowy był wczoraj widownią następującego zajścia:

Do kasy kolejowej zbliżył się w pewnej chwili jakiś osobnik i widząc, że okienko kasy jest zamknięte, zapukał energicznie. Gdy kasjer Bolesław Ogiński zgłosił się, osobnik ten zażądał otwarcia okienka. Życzeniu temu stało się zadość. Na pytanie kasjera: „Czego pan sobie życzy?” — energiczny pasażer odrzekł podniesionym głosem, w którym brzmiała głęboka nuta ironji: „Chcę kupić gęś”. Po wyrzeczeniu tych słów osobnik ów odszedł od okienka, kierując się w stronę wyjścia. Przed dworcem został jednak przez policję za trzymany i wylegitymowany. Zatrzymanym okazał się mieszkaniec Katowic Dawid Kantor. Sporządzono nań doniesienie za obrazę urzędnika w czasie pełnienia przezeń obowiązków służbowych.

Zajście powyższe spowodowało liczne zbiegowisko żądnych bezpłatnego widowiska gapiów.

Złodziejka z Sosnowca okradała pątników na Jasnej Górze. W bramie klasztornej na Jasnej Górze zatrzymano znaną złodziejkę kieszonkową Zofję Bruś, lat 27, zam. w Sosnowcu (ul. Kuznica) podejrzaną o dokonanie szeregu kradzieży kieszonkowych, która po przeprowadzeniu dochodzeń przekazana zostanie władzom sądowym.

Odebrać można. W dniu 10 b.m. na plaży w Korwinowie został znaleziony zegarek damski na rękę, który znajduje się do odebrania przez prawego właściciela w II Komisariacie Policji przy ul. Piłsudskiego.

Pożar w Blesznie. Wczoraj o godz. 22.15 we wsi Bleszno gm. Wrzosowa wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny i obórkę Jaćcentego Pasieki oraz sąsiedni dom mieszkalny Jana Wasilewskiego. Straty, spowodowane pożarem, wynoszą około 2100 zł.

W chwili wybuchu pożaru przejeżdżał przez Bleszno p. starosta Rogowski. P. starosta pierwszy przybył na miejsce pożaru i osobiście kierował akcją ratunkową.

Z RADOMSKA.

Znowu oflara „Topisza”.
Poniósł śmierć od kuli z floweru.

W pierwszym dniu Zielonych Świąt, w godzinach popołudniowych, sekwestator miejscowego Urzędu Skarbowego Bolesław Wójcik m. in. zabawił się na t. zw. Topiszu z piekarnem miejscowym Bolesławem Rydzem w strzelanie z floweru do celu, umieszczonego na drzewie. Zabawę tą rozpoczęli po wypiciu pewnej ilości alkoholu.

S.p. Wójcik po oddaniu strzału po-

szedł sprawdzić wynik, zaś B. Rydz, trzymając nabity flower, rozmawiał z obecnymi nad rzeką. Na powiedzenie Wójcika „nie trafilem”, B. Rydz odwrócił się nagle i wtem padł strzał. Kula z odległości 10 — 12 mtr. ugodziła Wójcika w serce, powodując po 20 minutach śmierć, którą skonstatował przybyły lekarz dr. Lubelski. Następnego dnia zwłoki przewieziono do szpitala św. Aleksandra, gdzie w dniu 11 bm. przeprowadzono sekcję.

Mimowolny zabójca został zatrzymany.

Wypadek ten wywołał w mieście i okolicy wstrząsające wrażenie i jest szeroko komentowany, bowiem na „Topiszu” od szeregu lat zachodzą rokrocznie śmiertelne wypadki, głównie utonięcia. Ostatni wypadek odstraszający wielu od udawania się do tej miejscowości.

S. p. Bolesław Wójcik, legionista, kawaler Krzyża Walecznych i Niepodległości, dowódca oddziału Ochotniczej Straży Pożarnej w Radomsku, zmarł w wieku lat 43, osierocając żonę i 3 dzieci.

Napad bandycki. Onegdaj w nocy do dworca Anieli Jungowej w Krzywanicach wtargnęło kilku zamaskowanych i uzbrojonych w noże oraz rewolwery osobników, którzy steroryzowali właścicielkę i jej siostrę, grożąc im zastrzeleniem, poczem przystąpili do rabunku.

Nie niepokojeni przez nikogo bandyci skradli pewną ilość gotówki, biżuterji, dwie dubeltówki, szereg innych cennych przedmiotów, a nawet zabrali całą pociechę. Wartość skradzionych rzeczy poszkodowana ziemianka ocenia na 15 tys. złotych.

Szkola dla małoletnich złodziejek pod Radomskiem. Posterunek policji w Gidlach miał od pewnego czasu dużo kłopotu powodu powtarzających się nieustannie drobnych zresztą kradzieży. Złodziejek nie można było wytropić.

Zwrócono uwagę na niejaką Leokadię Nowicką z Pławna i poczęto ją śledzić. Badania policyjne dały sensacyjne wyniki.

Okazało się, że Nowicka zorganizowała szkołę złodziejską, a uczennice w bierała sobie spośród małoletnich córeczek co poważniejszych i zamożniejszych gospodarzy. Przy pomocy 12-to i 13-letnich dziewczynek okradała chaty.

Instruowane przez nią dzieci znosiły rozmaite cenniejsze drobiazgi i garderobę, którą kradły bądź w domu bądź u sąsiadów, a wzamian za to Nowicka dawała im grosze na cukierki. Skradzione przedmioty wywoziła do miasta lub innych wsi i tam sprzedawała.

Elisir do zębów „Stomal”

Lekarza-Dentysty
M. ROZENOWICZA
dostać można w aptekach i składach
— — apteczny — —

RADJO.

WARSZAWA 13 czerwca
6.30 Pieśń „Kiedy ranne”. 6.35 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 5.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05 Audycja dla pobożnych. 8.20 Program na dzień bież. 8.25 Wskazówki praktyczne 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.05 Wiadomości meteor. 12.05 Audycja dla szkół. 12.40 Koncert zesp. Pawła Rynasa. 13.00 Chwilka dla dzieci. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Mała ork. P.R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 16.00 Pogadanka przy rodzinie dla dzieci. 16.15 Koncert z Krakowa. 16.50 „Codzienny odcinek prozy”. 17.00 Koncert w wyk. małej ork. P.R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 18.00 „Książka i wiedza”. 18.10 „Minuta poezji”. 18.15 Cała Polska śpiewa”. 18.30 Dokąd jechać w święto?. 18.45 Muzyka salonowa (płyty). 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital organowy z Wilna. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 20.10 Koncert słynnych apokryfów. 20.45 Dziennik wiecz. 21.00 Koncert symfon. 21.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko „Katarzyna”. 23.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Koncert małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 Koncert fortepianowy (płyty).

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Ocena gry meczu Warta—Częstochówka

Już pierwsze pociągnięcia ataków obu drużyn zapowiadają, że mecz będzie bardzo interesujący: 3 min. przynosi Warcie prowadzenie, a w ciągu 22 min. wynik brzmi 4:0. Przez okres tego czasu gra była interesująca, prowadzona w b. szybkim tempie, utrzymana na odpowiednim poziomie i obfitowała w wiele sytuacji podbramkowych, dających widzom wiele emocji. Przeciwnictwem tego czasu gry był pozostały okres meczu. Warta będąc pewną zwycięstwa, straciła na swojej wartości i ograniczyła się jedynie do przeprowadzania sporadycznych ataków oddając Częstochówce inicjatywę gry. Jednak napad nie był w stanie zdobyć się na prowadzenie planowej gry, a nawet akcji. Wszystko się rwało i wszystko zawodziło nawet z linii bramkowej napastnik nie był zdolny wpechnąć piłki do siatki. Wobec takiego stanu rzeczy nie mogło być mowy, aby Częstochówka mogła zdobyć się na strzelenie więcej bramek, gdyż nawet wykonując rzut karny Pacholak zamiast skoncentrować swoją myśl i wykonać go spokojnie, tańczył przed piłką, wywołując huraganowy śmiech na widowni. Stwierdzić należy, że Warta była drużyną lepszą. Napad jej zareprezentował kunszt piłkarski w małym wydaniu, lecz wystarczającym na zajęcie czołowego miejsca w tut. piłkarstwie. Gra oraz akcje tego napadu, winny być przykładem dla tut. graczy. Byliśmy świadkami, że jeden gracz (Poldek), który wniósł pewną dozę planowej gry, zmienił drużynę tę do niepoznania na korzyść. Na wyróżnienie przedewszystkiem zasługuje napad, z pomocy Kwiatkowski. Obrona i bramkarz dobrzy.

Częstochówka zagrała mecz ten słabo, brak było ambicji i chęci zwycięstwa. W ataku, jak już zaznaczyłem, nic się nie kleiło. Pomoc również grała bez żadnego planu i góra, co było bardzo na rękę przeciwnikowi. Obrona mierna. Bramkarz poza pierwszą bramkę robił co mógł. Podlewski, który wobec kontuzji Borkowskiego zastąpił go w bramce, zapowiada się dobrze.—Zawodami kierował p. Zajdman poza paroma mylnymi rozstrzygnięciami poprawnymi.

Czeladzi Kl. Sp.—Unja (Sosnowiec) 2:1.

Czeladzi prowadzi 4 pkt. przed Unją.

Kaes.

Wyniki zawodów strzeleckich.

W 9-tym dniu zawodów strzeleckich o Odznakę Strzel. osiągnęli wyniki i zdobyli O. S.:

Klasy III-iej.
Bohdan Stachiewicz 84 pkt. Juljusz Stachiewicz 80 pkt. Broszkiewicz Stanisław 75 pkt. Kielbasówna Zofia 80 pkt. Słociński Włodzimierz 75 pkt. Moratówna Irena 82 pkt. Słociński Ludwik 91 pkt. Nogalski Zdzisław 76 pkt. Wiodomski Marjan 76 pkt. Jędrzejewski Jan 91 pkt. Sierakowski Maks. 79 pkt. Bendkowski Tadeusz 81 pkt. Pawlikowski Przem. 93 pkt. Kuhn Władysław 91 pkt. Oziębalska Stanisł. 93 pkt. Reterski Janusz 80 pkt. Kokot Jerzy 80 pkt. Szterkman Ajzyk 78 pkt. Olejnik Józef 91 pkt. Altman Maurycy 76 pkt. Nowak Aleks. 91 pkt. Musierowicz Miecz. 83 pkt. Gulcz Antoni 86 pkt. Wrywalski Stan. 79 pkt. Zwoliński Wł. 88 pkt. Ciszewski Edw. 95 pkt. Tenenbaum Stan. 81 pkt. Cwalewski Józef 87 pkt. Lewkowicz Ad. 79 pkt. Wójcikowski Ant. 98 pkt. Szeicher Julj. 79 pkt. Makowski St. 90 pkt. Spychała Stefan 92 pkt. Kaufman Sal. 79 pkt. Korn Henryk 80 pkt. Dobiecki Zenon 94 pkt. Urman Adolf 75 pkt. Król Mir 76 pkt. Walny Leon 84 pkt. Stepien Julian 90 pkt. Kacperak Michał 84 pkt. Dąbrowski Lech 83 pkt. Musik Józef 83 pkt. Wiodomski Marj. 77 pkt. Gulcz Jan 78 pkt. Sierakowski Ant. 75 pkt. Telenga Lucj. 86 pkt. Dr. Szybanin Miecz. 95 pkt. Karpral Stanisław 87 pkt. Rembiszewski Wład. 84 pkt. Strzelecki Marjan 89 pkt. Grajcar Władysław 87 pkt. Kwadrans St. 78 pkt. Ordon Włodzimierz 81 pkt. Mróz Edward 77 pkt. Szlingbaum Br. 86 pkt. Chmielarz Tadeusz 89 pkt. Szezynger

Nie tak nie zdoła Pań, jak piękna i czysta cera —
To potęgaje powab i uwydatnia wygląd młodzieńczy.

Tysiące Pań zawdzięcza wyzbycie się plegów, plam, stosując

Krem i mydło „LACTOLIN”

ŻĄDĄC WSZĘDZIE.

Utajona praca P. C. K.

Czerwony Krzyż w każdym kraju ściśle współpracuje z wojskiem i dla wojska. O tem wiedzą wszyscy. Jednakże nie wszyscy uświadamiają sobie należycie, że w 70% praca ta okryta jest tajemnicą. Dla zrozumiałych powodów. Żaden Czerwony Krzyż nie publikuje w swoich oficjalnych sprawozdaniach, ile stworzył jednostek ratowniczych, jak liczny jest jego sprzęt sanitarny, gdyż niezyciwy sąsiad wykorzystaby te dane dla swoich celów, nie mających nic wspólnego z humanitarną i pokojową pracą Czerwonego Krzyża.

Stąd też Czerwony Krzyż dobrowolnie wyrzekł się argumentów najbar-

dziej przekonywujących społeczeństwo, że ofiary składane tej instytucji nie idą na marne, a przemieniają się w „sprzęt” Czerwonego Krzyża, zapelniający jego magazyny i niezmiernie potrzebny, o czem nikt nie wątpi.

Dlatego, ilekroć Czerwony Krzyż mówi: daj! — trzeba dać poparcie materialne i moralne, rozumiejąc tę „cichą tragedję” wielkiej instytucji.

Prócz tej jednej dziedziny pracy Czerwonego Krzyża, co prawda bardzo rozległej, wszystkie inne są pod stałą kontrolą społeczeństwa, dostępne dla każdego, jasne, proste, a tak niezmiernie pożyteczne...

10-lecie leczenia ubezpieczonych.

Wpływ składek koło 2 miliardów złotych, świadczenia 1,624,000 złotych.

Na podstawie dokonanych ostatnio obliczeń ustalono cyfry wymiaru składek, zaległości, wpływów i świadczeń z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby w latach od 1925 do 1934. Cyfry te nie obejmują terytorjum Górnego Śląska.

Suma wymiaru składek w ubezpieczeniu chorobowym od 1925 roku do końca 1934 roku wyniosła ogółem — 1,976,483,000 zł.

Wymiar składek wzrastał corocznie aż do 1929 r., w którym to roku osiągnął sumę 284,962,000 zł, poczem zmniejszał się stale i w 1933 roku wynosił 173,122,000 zł., w roku zaś 1934 na skutek wyłączenia z tego ubezpieczenia pracowników rolnych i obniżenia przez ustawę scalenową składek w ubezpieczeniu na wypadek choroby o 5 proc., wymiar składek zmalał do sumy — 93,930,000 zł.

Wpływy za ten okres czasu wynosiły 1,788,064,000 zł., zaległości zaś 139,419,000 zł., nadto suma zaległości

odpisanych, jako nieściągalne wyniosła 49 milj. zł.

Świadczenia wyniosły 1 miliard 624 miliony 652 tys. zł. Suma ta wzrastała stale do roku 1930, w którym świadczenia wyniosły 234,034,000 zł., poczem zmniejszała się corocznie i w 1934 r. wyniosły 94,335,000 zł.

Z sumy tej na opiekę lekarską wydano 35,004,000 zł., na środki lecznicze i pomocnicze 17,643,000 zł., na szpitale i zakłady lecznicze 25,081,000 zł., na przewozy chorych i lekarzy 3,350,000 zł., na zasiłki pieniężne 13,267,000 zł.

Różnica między wpływami a wydatkami na świadczenia w kwocie 163 412 tysięcy zł. została zużyta na inwestycje i pokrycie kosztów administracyjnych.

Ilość ubezpieczonych od roku 1925 wzrastała stale do 1929 r., w którym osiągnęła cyfrę 2,381,722, poczem malała corocznie i w 1934 roku wynosiła 1,534,784 osób.

OBRAZKI SĄDOWE.

Serce i interes.



Koło budki z wodą sodową, której właścicielem jest pan Bonifacy Strączek przechodziła codzień z kochanką panna Justyna Pawłowska.

Urodziwa panienka bardzo przypadła do gustu właścicielowi budki, więc też ogromnie się ucieszył, gdy pewnego razu zatrzymała się przy nim i rzekła dźwięcznym głosem:

— Proszę szklanekę lemoniady.

— Już się robił — zawołał pan Bonifacy. Nalał w szklanekę i patrzył z upodobaniem, jak panienka pije.

— Ja tu pannę bardzo często widuję — rzekł.

— A ja już dawno miałam chętkę z panem trochę pogadać, tylko, że mi odwagi brakło.

— Było się czego obawiać. Przecie przypadła mi panna do gustu, jak żadna inna...

— E tam, żartuje pan sobie chyba ze mnie...

Szczerą prawdę mówię. Tak mnie panna chwyciła za serce, że ani frykać, ani kimać nie mogę. W dodatku kawaler jestem no i, rozumie panna, człowiek chciałby się ożenić.

Panna Justyna pokraśniała z wielkiej radości.

— No dobra — rzekła — o tem to jutro pogadamy, bo teraz to muszę wracać do obowiązku. Dowidzenia!

I poszła. Aż tu nagle pan Bonifacy przypomniał sobie, że mu za lemoniadę nie zapłaciła.

— Dziesięć groszy! — zawołał. Ale

panna Justyna nie słyszała, czy też udawała, że nie słyszy.

— Pani ładna. — krzyknął pan Bonifacy. — Dziesięć groszy!

Popędził za swoją umiłowaną i dogonił ją zadyszany na rogu.

— Dziesięć groszy za lemoniadę.

— Jakże to tak? — rzekła panienka.

— Kiedy się pan we mnie kochasz, to możesz mi pan szklanekę wody za darmo postawić.

— Nie zwracaj panna gitary — zde nerwował się pan Bonifacy. — Serce a interes, to dwie różne rzeczy. Dawaj panna te dziesięć groszy, byle prędko. Jeszcze nie taki głupi, żeby się na ko biety rujnować.

Dokoła zbiegli się gapie. Nadszedł posterunkowy i spisał panu Bonifacemu protokół za zakłócenie porządku.

Aczkolwiek sąd wydał wyrok uniewinniający, jednak pan Bonifacy poszedł do domu bardzo markotny. I nic w tem dziwnego. Panna Justyna patrzeć już nie chce, a nadomiar złego odpowiedziała wszystkim koleżankom o skąpstwie pana Bonifacygo: zostanie więc biedak prawdopodobnie do śmierci starym kawalerem.

Z KRAJU.

25-lecie pracy filmowej Kazimierza Junoszy Stępowskiego.

W roku bieżącym święci nasz znakomity aktor, Kazimierz Junosza Stępowski 25-lecie pracy filmowej. Parę miesięcy temu święcił także Stępowski, 35-lecie swych zaślubin z teatrem polskim, które Warszawa obchodziła tak bardzo uroczystości.

Stępowski był jednym z pierwszych aktorów, którzy występowali w polskich filmach, a obecnie niema prawie filmu, którego nie byłby ozdobą. Swój „silver jubilee” święcił będzie on w filmie „Dzień Wielkiej Przypadki”, jaki ostatnio zrealizowała wytwórnia „Panta-Film”.

Akcja filmu rozgrywa się na pograniczu Polsko-Czeskim i za tło ma walkę z przemytem.

Stępowski gra w filmie rolę przemysłownika.

Będzie to jeszcze jedna świetna rola charakterystyczna czołowego aktora, tem świetniejsza, że gra ją Stępowski na uświetnienie swego 25 letniego jubileuszu gry filmowej.

Film reżyserował p-g scenarjusza Ferd. Goetla znakomity reżyser J. Lejtes twórca filmu „Młody Las”.

Śmierć za spoliczkowanie ojca.

W Dobrzechowie naskutek utarczki słownej, 20 letni Stanisław Jonaś uderzył w twarz, a następnie powalił na ziemię starszego gospodarza Michała Zaremby.

Widząc to z daleka syn pobitego Józef Zaremba, lat 19, przybiegł do Jonaśa i uderzył go motyką wlewając część głowy, powodując prawdopodobnie pęknięcie czaszki.

W stanie nieprzytomnym przewieziono Jonaśa do szpitala powszechnego do Rzeszowa, zaś sprawcę pobicia Józefa Zaremby aresztowano.

Tragedja wydalonego z Francji reemigranta.

Przed paru dniami do hotelu „Rosja” w Warszawie wprowadził się reemigrant 33 letni Szulim Celnikier, wydolony ostatnio z Francji Celnikier bezpośrednio po wyjściu z pociągu kazał się odwieźć dorożkarzowi do hotelu, gdzie po zainstalowaniu się zamknął pokój na klucz i przez dwa dni nie pokazywał się służbie. Na wielokrotne pukanie numerowego odpowiadał przez drzwi podniesionym głosem, że niczego nie potrzebuje i żąda stanowczo pozostawienia go w spokoju.

Wczoraj we wczesnych godzinach rannych w ciszę śpiącego hotelu wdarł się huk gwałtownie otwieranych okiennic i brzęk tłuczonych szyb na klatce schodowej drugiego piętra. Zbudzona nagle służba hotelowa i nieletni goście wybiegli zaalarmowani brzękiem szkła.

Jak się okazało Celnikier wyskoczył z drugiego piętra doznając złamania

kregosłupa, obrażenia wewnętrzne i krwotok z ust. Po udzieleniu pierwszej pomocy ofiarę samobójczego wypadku przewieziono do szpitala, gdzie po kilku godzinach zmarł.

Przyczyną samobójstwa był silny rozstrój nerwowy.

ZE SWIATA.

Król Rumuński i Skauci Polscy.

W Bukareszcie przyjęty został przez króla rumuńskiego, Karola II, na audjencji międzynarodowy komisarz harcerstwa polskiego, Henryk Kapiszewski z Katowic. P. Kapiszewski wręczył królowi zaproszenie dla skautów rumuńskich na Złot w Spale, dziękując mu równocześnie za wyrażenie zgody na umowę, za wartą pomiędzy skautami polskimi i rumuńskimi. Na jej podstawie wolno obecnie zakładać polskie drużyny harcerskie na terenie całej Rumunii, podczas gdy uprzednio mogły one istnieć tylko w Czerniowcach.

Na Złot do Spaly przybędzie liczna reprezentacja skautów rumuńskich w liczbie prawdopodobnie 300 osób pod kierownictwem brata króla, księcia Miłkołaja.

Całą noc przed straceniem grała mu orkiestra.

Przed kilku dniami sąd białogrodzki skazał na śmierć niejakiego Rakicza, który z końcem ubiegłego roku w zwierzęcy sposób zamordował swą żonę.

Przed dniem wyznaczonej egzekucji zapytano Rakicza o ostatnie życzenie. Morderca oświadczył, iż życzyłby sobie noc spędzić przy muzyce. Na własny zresztą koszt pozwolono mu sprowadzić do celi orkiestrę, przy której akompania mencie morderca prześpiewał całą noc.

Prosił jeszcze, by przy straceniu towarzyszyła mu orkiestra, życzenie to nie zostało jednak przez władze prokuratorskie uwzględnione.

Reklama jest dźwignią handlu.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodszy...

62 (powieść)

Roman spojrzął na to dziwne pobojowisko, które migotliwy płomyk świecy blado rozjaśniał i uśmiechnął się gorzko.

— Ostatnie to już takie przyjęcie w jurpolskim pałacu! — pomyślał. — Zostanie mi po nim chyba to jedno wrzenie bełzadu, śmiecia i nieprzyjemnej woni.

Miotany tysiącem sprzecznych uczuć, które mu przepełniły głowę i serce, wszedł Roman do swego pokoju, gdzie dotychczas spędzał najmiłsze chwile w życiu.

Tu uciekał zawsze, gdy czuł się znudzonym towarzystwem ludzi; tu skłopotany i rozdrażniony kołł swe troski pracą umysłową, czytaniem książek, przyniesionych z przyległej biblioteki, która była jego rozkoszą i dumą. Tu niegdyś, przed laty, przywoływał do siebie małego Zygmunta, słuchał jego szczebiot, odpowiadał na naiwne pytania, starał się rozwijać umysł dziecka i kształcić serce.

Stał na progu i rozejrzał się dookoła. Wszystko było jak zwykle. Pokój to był duży, widny z szerokimi, wychodzącymi na dziedziniec oknami. Uderzał w nie teraz silnie deszcz ze śniegiem, miotany wiatrem, który jęczał, huczał i głuchym chrzęstem targał bezlistnymi gałęziami drzew, rosnących pod domem.

Ciężkie zasłony u okien nie dopuszczały tu wszakże najmniejszego przewiewu. Na dużym kominie dopalało się

Wśród morderców na Wyspach Djabelskich.

O słynnych Wyspach Djabelskich pisano już tysiące artykułów. Za każdym razem jednak, gdy ktoś wracał z tego piekła, przynosił zawsze garść nowych, niezwykle fascynujących szczegółów. Niedawno właśnie bawiła na Wyspach Djabelskich adwokatka francuska, Maroger. Przyjrzała się ona życiu skazańców i doszła do wniosku, że zesłanie na roboty na Wyspy Djabelskie jest o wiele cięższą karą, niż zwykła deportacja.

Niekiedy sądy francuskie dla „złagodzenia wyroku skazanych” orzekają, że połowę kary mają odbyć przy pracy, a połowę beczynnie spędzić na wyspie.

Ci więźniowie, którzy pracują, mają przynajmniej zapewniony dach nad głową i łyżkę codziennej strawy. Natomiast o wiele gorzej przedstawia się sytuacja pozbawionych pracy. Cierpią oni straszny głód i nędzę. Są narażeni na najrozmaitsze choroby, pozbawieni wszelkiej opieki lekarskiej. Ginią w strasznych męczarniach.

Pieniądze odgrywają tu również dominującą rolę. Kto jest zesłany na Djabelską Wyspę i ma pieniądze, może sobie ułożyć życie bardzo wygodnie.

Na zakończenie swoich zwierzeń adwokatka Maroger podkreśla, że jeszcze żaden sędzia lub prokurator nie byli nigdy na Djabelskiej Wyspie, mimo, iż w kraju odwiedzają więzienia i areszty.

Tak na przykład lekarz Bougart skazany został na deportację za to, że mordował w celach zysku swych klientów. Bougart ma bogatych krewnych w kraju, którzy przysyłają mu pieniądze. Jest on elegancko ubrany i nie może narzekać na niedostatek. — Jubiler Mestorino, morderca swego kolegi, Trupheme, zabójca pewnej kobiety, której zwłoki potem spalił, morderca Davin oraz Reyssac — którzy rozporządzają w kraju znacznymi funduszami — wiodą tutaj żywot niemal beztroski i korzystają ze względnej swobody, poruszając się po całej wyspie.

Reszta jednak to nędzarze, którzy pędzą beznadziejny żywot. Straszny był

koniec Laniota, zabójcy agenta Veriusa. Ten romantyczny przestępca próbował wzniecić bunt na Wyspie Djabelskiej. Gdy wszystko było już przygotowane, uderzył swego wartownika w głowę. Potem usiłował wtargnąć do mieszkania naczelnika więzienia.

Żona jego zamknęła jednak w porę drzwi sypialni. Bandyta porwał z kołyski jej dziecko i grożąc uduszeniem, żądał przepuszczenia go przez mieszkanie do arsenału gdzie mieściła się broń.

Tymczasem inni wartownicy zostali zaalarmowani i zasypali opryszką gradem kul, mimo, iż trzymał on w ręku dziecko. Bandyta zabił dwóch ludzi, poczem porzucił dziecko i rzucił się ze swym towarzyszem do ucieczki. Rozpoczęła się dzika pogoń po wyspie.

Po pewnym czasie obaj dotarli do brzegu i usiłowali przepłynąć na sąsiednią wyspę. Towarzysza Laniota porwały rekiny i w oczach strażników pożyły żywcem. Laniot przerażony dopłynął spowrotem do brzegu, gdzie został przez strażników zastrzelony.

Gdyby któryś z nich zwiedził Djabelską Wyspę prawdopodobnie nie skazywałby przestępców na zesłanie do tego straszego miejsca.

Trapiona przez gangsterów Greta Garbo ucieka z Ameryki.

Słowna gwiazda filmowa Greta Garbo zmuszona była uciec z Ameryki i znajduje się w tej chwili w drodze powrotnej do swej ojczyzny na pokładzie szwedzkiego okrętu „Kungsholm”.

W ostatnich czasach Greta Garbo stała się żyła pod groźą otrzymywanych ciągle listów od gangsterów, którzy grozili jej, że ją porwą, jeżeli nie wypłaci im natychmiast żądanej sumy. Żyjąc w atmosferze tych ciągłych pogroźek Greta Garbo rozchorowała się nerwowo tak, że lekarze amerykańscy doradzili jej, aby wyjechała na kurację do Europy. Słowna artystka filmowa przybyć ma 13 bm. do Guttenborg.

Pierwszy list bandytów z pogroźkami

otrzymała Greta Garbo jeszcze w marcu br. Gangsterzy żądali od niej wówczas, by złożyła kwotę 10.000 dolarów na nazwisko Jacka Xman na poste restante w Hollywood. Wówczas to Greta Garbo weszła w kontakt z jednym ze sławnych detektywów amerykańskich, który doradził jej, aby natychmiast uczyniła zadość żądaniu bandytów i złożyła owe 10.000 dolarów na pocztę w Hollywood, w porze, wyznaczonej przez bandytów. Wtedy to agenci policji otoczyli budynek pocztowy. Zdarzyła się jednak rzecz najbardziej nieprawdopodobna: oto gangsterzy zdołali w jakiś dziwny sposób odebrać pieniądze i zniknęli bez śladu.

Zaraz nazajutrz otrzymała Greta Garbo znowu list, w którym gangsterzy obrzucili ją stekiem obelg i grozili znowu dalszymi represjami za to, że odważyła się uciec pod opiekę policji. Za owe „przestępstwo” wyznaczili od razu „karę” w kwocie dalszych 10.000 dolarów, żądając, by artystka złożyła je w tym samym urzędzie pocztowym.

Tym razem znowu cała armia detektywów i agentów policji otoczyła budynek pocztowy, tak, że gangsterzy nie odważyli zbliżyć się do gmachu poczty. W parę godzin później otrzymała Greta Garbo znowu list od gangsterów, którzy grozili jej już zdecydowanie śmiercią, jeżeli natychmiast nie wyda rozkazu, by przedstawiciele policji zniknęli z gmachu pocztowego. Wobec grozy sytuacji Greta Garbo znowu musiała usłuchać bandytów, którzy po usunięciu detektywów z poczty odebrali swój okup i zniknęli bez śladu.

Wszystkie powyższe wypadki tak bardzo wstrząsnęły nerwowo sławną gwiazdę filmową, iż przerwała ona wszelkie prace filmowe i uciekła poprostu z Ameryki, by choć na pewien czas móc spokojnie odpocząć po tych wszystkich emocjach w Europie.

Willa w ogrodzie sucha, zdrowa, okolona świerkami
BEZ PODATKÓW.
4 pokoje z kuchnią, Taraz, Hol.
Do sprzedania — tanio na dogodnych warunkach. Ewent. do wdzierżawienia
(Tamże piękne parcele ogrodowe (17-letnie drzewka owocowe).
Wiadomość: Lekarz-Dentysta MICHAŁ GREJNIEC w Częstochowie II Aleja 24.

ognisko, rzucając migotliwe blaski na obrazy i portrety, rozwieszane na ścianach. Świecie, palące się w kandelabrach na wielkim biurku, wysuniętym niemal na środek pokoju, oświetlały jaskrawo rozrzucone tam papiery i rozwartą książkę, którą Roman dzisiaj zrana czytać rozpoczął.

Przystąpił bliżej.

— Mój Boże! — pomyślał — kiedym stąd rano wychodził, kiedy oczy moje po raz ostatni spoczywały na stronic tej książki, jeszcze się ludzi, jeszcze byłem prawie...

Myśl się zawahała.

— Prawie szczęśliwym! — dokończył szeptem.

Rzucił zwój papierów Borskiego na biurko i w tejże chwili człowiek ten znowu stanął mu przed oczyma.

— Co się z nim stało — pomyślał. — Nie spotkałem go nigdzie, musiał zapewne wyjechać, widząc, że dla niego niema tu miejsca.

Przystąpił do okna, rozebrał firanki i spojrzął. Niebo zachmurzyło się teraz całkowicie, w przebitych ciemnościach nie dojrzeć nie było można. Tylko coraz gwałtowniejszy wicher wył rozmaitymi tonami, szarpiało okna gwałtownie.

Roman przyłożył rozpalone czoło do zimnej szyby i stał tak długo, słuchając wycia wichru i napróżno przywołując myśli do porządku.

— A może Borski przesadził? przyszedł mu nagle do głowy. I jakaś nadzieja słaba, wąła zajaśniała w duszy. Może on umyślnie chciał zatruwać, aby zyskać to, czego żądał?

Gwałtownym ruchem Roman odstąpił od okna i zbliżywszy się do biurka, schwył swój papierów przez Borskiego zostawionych.

Usiadł, rozwinął je i oparłszy głowę na rękę, zaczął przeglądać. Znał on

dobrze stan sprawy, nie trudno mu było rychło zorientować się w zestawieniu cyfr ogólnych. Szybko przebiegł wszystko, gorączkowo przerzucał stronic, chcąc dojść do ostatecznego rezultatu. Cyfry były dokładne, zestawienie prawdziwe, a ostateczny wynik: nieubłagana, nieunikniona — ruina!

Obiema rękami schwył się za głowę, którą zdawały się rozsadać płaczące się w nieładzie myśli.

— Co czynić? co przedsięwziąć? Byłoby przynajmniej zaspokoić wszystkich, którzy mogli mieć do niego uzasadnioną pretensję, byłoby krzywdą ludzka nie zacieżyła mu na sumieniu. Wyrzec się raczej wszystkiego, a tej krzywdy nie dopuścić!

Gdzie szukać rady? gdzie otuchy lub pocieszenia, skoro rady nie było?

I przyszło mu na myśl, że ma przecież towarzyszkę życia, która już wszystkie ciężary wspólnie z nim dźwigać była powinna. Wszak to jej obowiązek!

Powstał i chciał iść do Zenobji — lecz u progu się wstrzymał.

— I po co pójść? — myślał. — Zburzę jej spokój, wywołam sceny, spazmy, może wyrzuty, które mi jeszcze bardziej pogłębią i nie więcej.

Otuchy i pocieszenia u niej nie znajdując, jak nie znalazł poparcia wówczas, gdy jeszcze był czas się ratować. Teraz już nie pora. Przed nimi nieuchronna ruina, a ja powinienem znaleźć tyle mocy ducha, by przedewszystkiem ratować tych, którzy mi zaufali, spełnić obowiązki sumienia, a zapomnieć o sobie, nawet o nim, o synu!

Na wspomnienie Zygmunta ogarnęła go znowu rozpacz. Chodząc po pokoju szybkimi krokami, usiłował całą siłą ducha odgnać myśli, które straszną pokusą trapiły jego duszę.

Tak, możnaby jeszcze znaczną część

majątku dla Zygmunta ocalić. Z wierzycielami możnaby się ułożyć; wobec niebezpieczeństwa utraty wszystkiego, zgodzą się na najgorsze warunki.

Zobowiązania, wpływające ze spółki cukrowniczej, możnaby ostatecznie, ściśle prawnie działając, w znacznej części zepchnąć z siebie. A tak dla Zygmunta zostałoby jeszcze z tego rozbioru dosyć.

A może ojciec jego zbyt porywczo, zbyt gorączkowo działał, odpychając pomoc Borskiego? może to były majaczenia nieprzytomnego starca, którym nie należało się kierować w praktycznym życiu?

Na bladą twarz Romana wybiegły rączkowe rumieńce — wzrok zabłyśnął.

— Ratować syna! — szeptał — ratować! trzeba! jakimkolwiek sposobem! A cóż on winien, że ja był nieogłdny, la-twowierny, niedbały w interesach? Za cóż on ma ponosić karę i rozpoczynać życie straszną walką o byt — w niedostatku. Niech inni tracą, byle Zygmunt miał!

Na środku pokoju zatrzymał się Roman. Zimny pot wystąpił mu na czoło, dreszcz jakiś przechodził od stóp do głowy, a w żyłach przelewała się fala gorącej krwi i poruszała serce, które się tłęło gwałtownie. Wzrok jego osłupiał, nieprzytomny, błędził wokoło po ścianach i sprzętach, a wszędzie zdawał się czytać, jak wyrok nieuchronny, okropne wyrazy:

— Ruina!

I nagle, w głębi duszy, ozwało się ciche, stłumione echo słów marszałka:

— Lepsza ruina, niż hańba! Nie umiałeś zachować synowi majątku, to mu zostaw imię czyste i tę naukę, że są zasady, których deptać nie wolno! Nam nie wolno wchodzić w kompromisy z sumieniem, nie wolno!

d. c. n.